

WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opisać i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 152.

Bochum, piątek, 25 grudnia 1896.

Rok 6.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajdują się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Na I kwartał 1897 r. już czas odnowić przedpłatę na „Wiarusa Polskiego“

wraz z dodatkami bezpłatnymi „Nauką Katolicką“, redagowaną przez ks. dr. Lissa z Rumiana i „Zwierciadłem“.

Prenumerata na cały kwartał, tj. na styczeń, luty i marzec wynosi

1 markę 50 fen

z odnośzeniem do domu 25 fenigów więcej.

Kto pragnie abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłali rodzicom, krewnym lub znajomym do Polski, niech nadesłże 1,50 mr. i dokładny adres osoby, której gazeta ma być posyłana, a stanie się zadość jego życzeniu.

Gwiazdka.

Niebawem cały świat katolicki obchodzić będzie wielką pamiątkę narodzenia Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa. Uroczystość to jedna z najpiękniejszych całego roku. Nam tu smutno, że uroczystość tę obchodzić zniewoleni jesteśmy wśród obcych, daleko od stron ojczystych. Ośladza nam nasze wygnanie jednak o wiele to, iż choć tak daleko od Polski, w sposób polski obchodzić możemy ten tak piękny dzień. W chwili, gdy niniejszy numer „Wiarusa Polskiego“ dojdzie rąk szan. Czytelników, zasiadać będą oni czy to w kole rodzinnem, czy też po naszych polskich towarzystwach przy „gwiazdce“. I my łączymy się myślą i sercem z Wami kochani Czytelnicy, stajemy w Waszem kółku i łamiąc się choć w duchu z Wami opłatkiem, życzymy Wam z głębi serca obfitych łask i darów Bożych nie tylko doczesnych, ale i wiecznych. Oby nie tylko wszyscy Czytelnicy nasi, ale wszyscy Rodacy spędzili te święta szczęśliwie, oby żadna troska nie zamąciła im tego błogosławnego spokoju i zachwyty duszy, jakim te Święta darzą prawdziwego chrześcianina. A do tych życzeń niech nam wolno będzie dołączyć inne, które z pewnością też wszystkim szanownym Czytelnikom na sercu leżą: Oby to Narodzenie Pana Jezusa przyniosło obfite błogosławieństwo Boże na cały nasz Kościół katolicki, na całą naszą ukochaną Ojczyznę Polskę, którą ze wszech stron nieprzyjaciele prześladowaniami nękają, oby spłynęło błogosławieństwo Boże na lud polski, rozproszony na obczyźnie, aby dochował wierność wierze św. i narodowości

polskiej, które to skarby na obczyźnie tak wielce są zagrożone, oby Boskie Dzieciątko sprawiło, abyśmy choć wieczór życia naszego spędzić mogli na ziemi ojczystej, za którą każdy prawy Polak nigdy tęsknić nie przestanie. Te życzenia składając naszym Szan. Czytelnikom i wszystkim Rodakom polecamy wszystkim opiece Bożej i jeszcze raz z głębi serca powtarzamy:

Wesołych Świąt!

Nie wszyscy!

Obrazek wigilijny.

Już zeszła zorza wieczorna, już stół do świętej wigilii nakryty — już zeszli się wszyscy do wspólnej modlitwy. Ukłękli. Siwy jak gołąbek gospodarz domu, odmawia kornie słowa modlitwy, a za nim powtarzają żona i dzieci — wnuki i czeladka i zaproszeni ze wsi ubodzy.

Teraz poczynają się łamać opłatkiem. W tej uroczystej chwili ileż to życzeń z serce wypłynę, ile zapewnień miłości — zgody i jedności...

Długo się ta uczta łamania chlebem Bożym przeciągała, aż wreszcie pyta gospodarz:

— Czy wszyscy już przełamali się z nami opłatkiem?

— Nie przełamał się z nami nasz syn najstarszy... a nie było go już tu lat tyle — tyle...

Łzy stłumiły dalsze słowa staruszki... obecnym oczy zaszyły łzami... cicho i smutno zrobiło się w pokoju.

Po chwili przemówił gospodarz:

— Matki serce nie zapominało w tej chwili o dziecku. Trzydzieści sześć lat minęło od tej chwili, w której syn nasz poszedł na powstanie. Nie widzieliśmy go od tej pory. Wiemy, iż był na Syberyi. Czy jeszcze żyje, czy zwraca w tej chwili tęskne oczy w rodzinne strony, czy łączy się myślą z nami... któż powie? Przełammy jednak opłatek z myślą o nim — wygnańcu, tułaczku...

Cisza...

Wszyscy stali zadumani — a myślą szukali tego, którego losy tak daleko od Ojczyzny zagnały.

Po chwili gospodarz rzekł:

— Nie wszyscy łamią się w tej chwili opłatkiem jak my. Dzieci Polski nieszczęśliwej, na wygnaniu, na tułactwie, w kopalniach Syberii i więziennych celach, myślą tylko i sercem łączą się z nami — wspominają dom rodzinny — stół narzucony sianem — opłatek biały i koledę starą... Ich nie ma wśród naszych rodzin — wśród chatek naszych na ojczystej ziemi... Przełammy z nimi opłatek i módlmy się o ich powrót do Ojczyzny...

— Nie wszyscy też — szepnęła matka przez łzy... nie wszyscy umieją należycie i z czcią świętą uszanować tę chwilę... niejednemu śmieją się z tradycyjnych obchodów świąt uroczystych, módlmy się i za tymi, którzy nie umieją się modlić...

I ukłękli wszyscy, szepcząc słowa modlitwy, a pod oknem zabrzmiał radosny śpiew kołędników:

Pójdźmy **wszyscy** do stajenki,
Do Jezusa, do Panienki...
Powitajmy Małego
I Maryę, Matkę Jego...

Wszyscy?...

Czy wszyscy wśród nas dziś należycie uczuć tę wielką chwilę Narodzenia Bożej Dzieciny i łamiąc się opłatkiem, wspomną o tych, którym nie wolno zanucić koledy — zasiąść do świętej wigilii... i spieszyć z pastuszkami do kościoła na pasterkę?

Rozdzieleni trzema kordonami, rozrzucony po ścieżkach tułaczach — znani, nieznani... dalecy — bliżcy... łączmy się w świętem uczuciu uwielbienia Miłosierdzia Boga i miłości bratniej, a wtedy będziemy razem **wszyscy**!

Jadwiga S.

Ziemia polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Starogard. Policja zakazała dalszej budowy kamienicy p. Jankowskiego, ponieważ belki wszystkie są za cienkie i jedna ściana grozi runięciem. — Poczta do Skurcza odchodzi od 10 bm. o godz. 5,45 po poł. ztąd, a przybywa do Skurcza o godz. 8,5 wieczorem.

Nowa wieś pod Gólbim sprzedała pani Zielińska synowi swemu Antoniemu za 183007 marek. Sama wyprowadza się podobno do Wrocławia.

Zadzork. Dnia 15 grudnia wybuchł tu ogień w stodole mistrza szewskiego pana Tymnik. Stodoła się spaliła, a dalszemu szerzeniu się ognia zapobiegła straż ogniowa.

Reszel. Pochowano tu ucznia prymy, Franciszka Zinka, pochodzącego z Wylimsa, który zmarł po krótkiej chorobie piersiowej.

Dywity. Ks. prob. Rapierski wyleczył się zupełnie z ciężkiej i długotrwałej choroby nerkowej.

W Prusach Wschodnich spadły wielkie śniegi. Z Tylży donoszą, że na rozmaitych liniach kolejowych przerwana została komunikacja.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Września. Sobiesierne, które nabyła komisya kolonizacyjna, nazwano obecnie Neuteklenburg.

Odalanów. Wybrano tu na dalsze 12 lat burmistrzem obecnego burmistrza p. Krąkowskiego.

Witkowo. Dnia 15 grudnia otwarto nowe agentury pocztowe w miejscowościach Wyłatkowie i Czerniejewie.

Krotoszyn. W starym Kobylinie zgorzała w przeszłym tygodniu ogromna owczarnia a prawie równocześnie spłonęła tu mydlarnia p. Opiełińskiej, położona przy Rynku. Przyczyną powstania pożaru jest w obu wypadkach tych dotychczas nie znana.

Wągrówiec. W zeszły piątek zniszczył pożar młyn parowy p. Chrzanowskiego w Rudzie do szcztu. Przyległy śpichlerz ocalał.

Swarzędz. Skutki pijaństwa. Murarz Wanierowicz spadł wracając w nietrzeźwym stanie do domu, ze schodów na dół do sieni i na miejscu życia zakończył.

Dobra rycerskie Pokrzywno w powiecie poznańskim obejmujące 1133 mórg arealu, nabyła od p. Meyera p. Hellmanowa z Berlina za 207 tysięcy marek.

„Gaz. Ostr.“ donosi: Na wniosek prokuratury odbył się dziś drugi proces w sprawie artykułu p. t. „Nasz język.“ Prokuratorowi zdawała się wymierzona w pierwszym terminie kara za niską, żądał tedy zmienienia wyroku pierwszego i podwyższenia kary dla p. Nowickiego. Wniosek w czasie ustnej rozprawy sądowej opierał się na zasadzie, że należy pismo („Gaz. Ostr.“) od samego początku odzwyczaić od śmiałego i wyzywającego tonu (dosłownie po niemiecku: „Es muss diesem Blätchen der dreiste und provocirende Ton von vorn herein abgewöhnt werden.“) Izba karna wniosła też pierwszy wyrok, natomiast podwyższyła karę z 50 na 100 marek i wszelkie koszty.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Sudzice. W czwartek zmarł proboszcz sudzicki, asesor konsystorski ks. Philipp. Urodzony roku 1817 w Głupeczycach i wyświęcony 1841, dostał się 1847 roku do Sudzic, a w sześć lat potem objął probostwo, którem aż do ostatnich czasów zarządzał. R. i p.

Sw. Anna. Pewien nieznajomy przechodził przez tutejszą wieś do Mocknic w zamiarze kupienia tamże gospodarstwa. Wstąpiwszy do oberży, mówił o tem głośno, co podłyszało kilku łazęgów. Wyszli więc za nim i pomiędzy Górą św. Anny a Mochnicami napadli go, poturbowali w straszny sposób i pieniądze zabrali. Na drugi dzień znaleźli biedaka ludzkie powracający z jarmarku, włożyli na wóz i przywieźli do jednego z tutejszych gospodarzy. Złoczyńców nie schwytano. Z tego nauka taka, aby nigdy nie opowiadać nieznajomym o swych interesach.

Mikolów. Chałupnik Wróbel z Brynowa zajechał do gościnnia Rychonia w Mikolowie i pozostawiwszy tam konia, poszedł na miasto. Kiedy wrócił, nie było ani konia ani wozu.

Wiadomości ze świata.

„Z polskością szerzy się katolicyzm“ powiedział w tych dniach pastor dr. Scipio na zebraniu ewangelickiego „bundu“ w Szczecinie. Niechże sobie to spamiętają katolicy niemieccy, którzy w naszych stronach usiłują szerzyć niemieckość. Z nią szerzy się protestantyzm, a z polskością katolicyzm.

Takie jest zapatrywanie też bezstronnych

Górskie zameczysko.

Ppowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Zamek był najwidoczniej opustoszały, nikt nie bronił wejścia przybyłym, z łatwością więc weszli do wnętrza brudnych, niezamieszkałych komnat, gdzie również śladu życia ludzkiego nie znaleźli.

— Nie ukrył ich więc tutaj! — jęknął ze smutkiem Robert.

— Może są gdzie w dolnych lub górnych komnatach — rzekł Gemen, wierny, stary przyjaciel Roberta.

— Wiem, zacy przyjacielu, że mówisz to dla pocieszenia mego strapionego serca — odparł Robert.

Niemniej jednak uchwycił się tych wyrazów, jako słabego promyka nadziei i skierował się ku lochom podziemnym, które powitały go tylko wilgotnym zaduchem.

Przeszedł tak przyświecając sobie łuczywem znalezionej w jednej z komnat przed wygasłym kominem i nie znalazł nigdzie śladu drzwi zamkniętych lub pobytu ludzi.

Wyszedł otworem niezawalonym od drugiej strony zamku, okrążył walące się jego mury, a kiedy stanął znów w komnatach, wojacy jego i rycerze, ległszy na zimnej, niezastanej niczem podłodze, spali snem twardym, tak iż nawet żadna surma wojenna nie zdołałaby ich teraz obudzić.

Westchnął Gofstein i pomyślał:

— Szczęśliwi, troška o dziecię i żonę nie mają im zasłużonego spoczynku!

I przeszedł wśród tych ludzi we śnie pogrążonych i nie dając ni ciała, ni duchowi wypoczynku, udał się po wązkich kamiennych schodach na wieżę, czepiając się myśli, rzu-

katolik w niemieckich. Gazeta berlińska „Germania“ z powodu powyższej uwagi pastora ewangelickiego pisze: „W tem, jak już nieraz wykazywaliśmy, tkwi dla wielu ludzi, którzy udają wielkich narodowców, jądro sprawy polskiej.“ S. p. poseł baron Schorlemer z Alst, najczystszej krwi Niemiec, powiedział swego czasu w mównicy sejmowej: „Die Polenfrage ist eine religiöse Frage“ („sprawa polska jest sprawą religijną“), to znaczy, że upadek polskości byłby w tych stronach upadkiem katolickiej religii. A więc każdy, kto się sam nie męczy, lub przykłada rękę do niemczenia swych dzieci, znajomych, sąsiadów, lub podwładnych, jest wrogiem religii katolickiej, a zwierzchnika, germanizującego sobie powierzonych, można śmiało nazwać zdrajcą Kościoła.

Rzym. Ojciec św. pomimo podeszłego swego wieku i wielce męczących ceremonii, które miały miejsce z powodu obu konsystorzów, tak się czuje zdrowym i silnym, że już w dwa dni po konsystorzu publicznym udzielił audiencji przeszło 800 pielgrzymom. Przyjęcie odbyło się w wspaniałej sali Ducale. Ojciec św., odprawiający mszę św., zasiadał na tronie, ustawionym obok ołtarza na wysokiej estradzie, a do którego kolejno zbliżyli się pielgrzymi do ucałowania rąk Jego Świątobliwości. Najpierw przyjmowani byli pielgrzymi z Tyrolu, w liczbie około stu. Na ich czele znajdował się magr. Weissteiner i kilku posłów do sejm, którzy przedstawili Ojcu św. prastarą chorągiew tyrolską po raz pierwszy rozwiniętą przez Andrzeja Hofera na polu bitew z Francuzami, Chorągiew tę, na której znajduje się złotem haftowany krzyż z wizerunkiem Serca Jezusowego i napis: „In hoc signo vinces“, Ojciec św. błogosławił, wraz z nową zupełnie do tejże podobną, podczas gdy chór Tyrolczyków wykonywał piękną kantatę, ułożoną na tę okoliczność. Po Tyrolczykach przyjmowaną była pielgrzymka neapolitańska, przybyła dla podziękowania Ojcu św. za wyniesienie kardynała Prisco do godności kardynalskiej i dwie deputacje z Perugii, z arcybiskupem na czele, które wyraziły Ojcu św. wdzięczność swą i radość z przyobleczenia w purpurę JJ. EEm. Satollego i Ferrate, pochodzących z tejże prowincji.

Berlin. Parlament rozjechał się na wakacje, pogrzebawszy poprzednio nowelę sądo-

conej przez Gemen, iż może się kto na wyższych piętach ukrywa.

Tam spotkał się z Gemenem, a wzrok jego smutny mówił mu zbyt wyraźnie, iż próżne są ich poszukiwania.

— Nigdzie więc, nigdzie! śladu nawet po nich nie ma! — zawołał z rozpaczą.

— Uspokój się, szlachetny wodzu — odparł przyjaciel — może żona twoja, nie chcąc siebie i dziecięcia narażać na napady wojennych ciurów lub przygody walki, która wrzała w okolicy, skryła się gdzie dalej, może w jakim klasztorze...

— Próżne twoje słowa, pocziwy stary, nie rzucaj nadziei, która niepotrzebną tylko otuchę przynosi.

I Robert padłszy na kamienną ławę, spuścił głowę a po jego męzkim, ogorzałym wśród walki licu, dwie łzy się stoczyły.

Nie przerywał jego bolesnej zadumy Gemen, nie próbował nawet pocieszyć, lecz zostawił siedzącego w spokoju, chcąc, ażeby ten przyniósł nieszczęśliwemu chociaż wypoczynek fizyczny.

I długą chwilę pozostał Robert w tej zadumie, aż zerwał się wreszcie, wołając:

— Kłątwa, kłątwa Siebenhausowi, miecz mój dosięgnąć go nie może, ale dosięgnie go sprawiedliwość sądów tajemnych! — Tak, kłątwa, śmierć zbrodniarzowi! ale czyż ona wróci życie tym, których ukochałem? — dodał z boleścią.

— Lecz kara musi być wymierzona! — dodał po chwili i zapadł znów w zadumę. A długie snąc godziny przesiedział w tem smutnem rozmyślanu, kiedy towarzysze jego zdołali już pokrzepić swe siły spoczynkiem i na opustoszałym zamku zawrzały gwarliwe ich głosy.

Sen pokrzepił strudzone ich członki, ale teraz głód z całą zaciętością począł im doku-

wać. Kto jest temu winien, parlament czy rząd, o tem rozstrzyga „Nord. Allg. Ztg.“, naturalnie na korzyść rządu, tak samo, jak to tłómaczył minister Schoenstadt w Izbie. W tym razie atoli pewną jest rzeczą, że warunki, od jakich rząd uczynił przyjęcie noweli zależnem, uznały wszystkie stronnictwa za tak znaczne pogorszenie sądownictwa karnego, iż wołały zrzec się nawet wynagradzania niewinnie skazanych i apelacyi, aniżeli zgodzić się na propozycję rządu.

Stuletnią rocznicę urodzin cesarza Wilhelma I w dniu 22 marca r. p. pragnie wnuk jego, cesarz panujący, obchodzić z niezwykłą uroczystością. Na wielkim moście w Poczdamie ma stanąć pomnik, w Berlinie w wilią rocznicy miasto Berlin każe rozdawać pisma o Wilhelmie I we wszystkich szkołach, akademicy berlińscy zaś zamierzają ten dzień uczcić korowodem z pochodniami, jakiego dotąd nie widziano.

W Zastrowie na Pomorzu poranił, wedle „Berl. Tagebl.“, w niedzielę jeden z cicerów ciężko pałaszem pewnego 14-letniego chłopca. Krótko przedtem zaczęła oficeru kilku innych chłopców.

Z Carogrodu donoszą, że młodoturecki komitet przygotowuje manifest do mocarstw europejskich, w którym zażąda, aby reformy uwzględniały nie tylko chrześcian, ale także mahometan i aby przywróconą została zniesiona swego czasu konstytucja.

Madryt. Hiszpański poseł w Waszyngtonie, jak zaręczają, miał donieść, że sekretarz stanu Olney oświadczył, iż Hiszpania może być do marca 1797 roku spokojną, ponieważ Cleveland nie uzna niezależności Kuby.

Wiedeń. Pełnomocnicy austriacko-węgierscy i bułgarscy podpisali traktat handlowy pomiędzy Austro-Węgrami a Bułgarią.

Hanower. „Hann. Cour.“ dowiaduje się, że policyjnemu szpiegowi Normann Schumannowi wytoczony został proces z powodu fałszywego oskarżenia.

Z różnych stron.

Bochum Kto jeszcze nie odnowił przedpłaty na przyszły kwartał, powinien się pośpieszyć z zapisaniem „Wiariusu Polskiego“. Prosimy też podczas świąt o zjednywanie nam jak najwięcej nowych abonentów.

Altendorf. Ks. wikary Hoen został przeniesiony do Stolberg.

czuć, rozbiegli się więc po najciaśniejszych zaułkach zamku, lecz baron Siebenhaus śnać opuszczając siedzibę, doskonale opróżnił ją ze wszystkich zapasów, bo oprócz poroższychanych beczek, śladów nawet nie znaleźli, żęły się tu odbywały kiedykolwiek uczt i przyjęcia.

Kroki wchodzących na wieżę, głośnie ich krzyki i przekleństwa dla Siebenhausu wstrząsnęły opustoszałymi murami, rozbudziły też Roberta, ale jakby go ranił widok ludzkiego oblicza, przymknął znowu powieki i oparłszy o mur głowę siedział nieruchomy.

Wojacy ujrawszy dowódcę, zwrócili swe kroki, a któryś z nich zawołał:

— Zostawmy go, niechaj odpocznie!

— Ba i nam się odpoczynek i jadło należy! — zawołano jednogłośnie.

— Dzielnego wódz, ale nie możemy dla jego miłości razem z nim z głodu umierać! — zawołał gruby Nikan.

Słowa Nikana znalazły uznanie, powtórzono więc jednogłośnie:

— Nie, nie możemy!

— W tym zamku nie znajdziemy nawet chudego szczura, bo i te z głodu pozdychały! — zawołał ktoś z tłumu.

— Dalej więc w doliny, do domów! — dorzucił inny.

— Lub na zamki, gdzie beczki są pełne, a wieprze u belek wiszą wędzone! — wołał Nikan.

— Lub żywe chrząkają w karmniku! — dorzucił inny.

I wśród gwaru i dowcipów żołnierskich opuszczano zamek, którego mury zaległa znów bezmierna, ponura cisza.

Został tylko w śnie pogrążony Robert i wierny mu zawsze Gemen.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Essen. Monter Staer spadł ze schodów zabił się.

Ueckendorf. Tow. budowy kościołaebrało dotąd na potrzeby kościoła katolickiego 23,000 mr.

Becklinghausen. W roku przyszłym obchodzić będzie ks. kapelan Kemna 60-letni, a ks. kapelan Pollmanns 25-letni jubileusz kapłaństwa.

Hamburg. Świątujący robotnicy odbyli dziś jedenaście zebrań, z których wykluczono sprawozdawców. Wszędzie przemawiano za dalszym strejkem. Komitet strejkowy oświadczył, że musi obniżyć wypłacane robotnikom wsparcie.

Berlin. Nieprzyjemna niespodzianka czekała pewną parę małżeńską z Berlina po powrocie z Włoch, gdzie bawili przez kilka miesięcy, do domu. Gdy bowiem otworzono drzwi do salonu, ujrano gazowy świecznik ośmiornieny w pełnym oświeceniu. Okazało się, że służąca z radości wielkiej, iż z państwem wyjeżdża do Włoch, zapomniała zgasić światło i gazometr zakreślił, więc gaz palił się dniami i nocą przez kilka miesięcy. Ma się rozumieć, że wkrótce zjawił się woźny z gazowni i zaprezentował panu domu ogromny rachunek za gaz spotrzebowany w ciągu jego nieobecności. Nadto i drogocenne meble wskutek wytworzonego przez bezustanne palenie się ośmiu płomieni gazowych gorąca, zupełnie prawie uległy zniszczeniu.

Córka Rothschilda. od trzech lat zamężna baronowa Sconine, zginęła okropną śmiercią na polowaniu, jak doniosła depesza. Polowanie odbyło się z naganką w pobliżu Chamaut. Z gestwiny wypadło niespodziewanie stado jeleni, a koń baronowej wystraszony, podniósł się tak nieszczęśliwie, że spadając, uderzyła całą siłą o drzewo i roztrzaskała czaszkę. Nadbiegli towarzysze łowów znaleźli baronową bez przytomności; w trzy godziny później umiała.

Pożyteczne wiadomości.

Wyrok w sprawie szarf i kokard w rozmaitych kolorach:

Prezydent senatu Groschuff tak motywował wyrok powyższy: Senat przyszedł do przekonania, że rozporządzenie rejencyjne z 17 kwietnia 1891, o ile ono dotyczy zakazu noszenia szarf i wstęg w innych, aniżeli w barwach krajowych, nie jest uprawnionem. Przepisów ustawy o administracji policji z r. 1850 nie można w tym przypadku zastosować. Inna rzecz jest z wywieszaniem chorągwi o barwach polskich w miejscach publicznych, gdyż przyczynić się to może bardzo łatwo do zatamowania ruchu komunikacyjnego na ulicach i placach; skoro jednak poszczególni ludzie przyozdobiają się w czerwone szarfy i wstęgi, to trudno przypuścić, aby przez to mógł zostać zakłócony porządek publiczny. Rozporządzenie prezesa rejencji zawiera przepisy słuszne i niesłuszne; prezes może zabronić publicznego wywieszania chorągwi o barwach innych, aniżeli prusko-niemieckich — nie ma jednak prawa zabronić noszenia szarf i wstęg o innych barwach, aniżeli krajowych.

Jak więc z powyższego wynika, wolno nosić także szarfy i kokardy o kolorach biało-czerwonych.

Lekarze stwierdzili, że chcąc uniknąć zmoczenia, należy wchodząc na schody stąpać całą nogą a nie na palcach.

W sprawie opodatkowania kościelnych gruntów wydał najwyższy sąd administracyjny ważną decyzję. Przeciwno opodatkowaniu takiego gruntu, z którego dochodu lub gospodarstwa opłacano kościelne potrzeby, wytoczyła pewna kościelna rada gminna skargę, którą odrzucił najwyższy sąd administracyjny. Wyrok uzasadniono tem, że tylko takie grunta kościelne są wolne od podatku, których się używa bezpośrednio na cele kościelne (kościół, cmentarze itd.), ale nie takie, z których dochód obracany bywa na cele kościelne. Temu użytkowi bowiem brakuje charakteru bezpośredniości. Takie opłacanie urzędników z owego dochodu przedstawia tylko dalszy środek popierania celów kościelnych. Skoro kościół wydzierżawia jakieś grunta swoje, to ma ten sam cel na oku, jak każdy prywatny człowiek, to jest utrzymanie zysku.

Dla restauratorów. Pewien restaurator miał tylko konsens na wyszynk piwa.

Gdy później zwrócił się do władzy o udzielenie mu pozwolenia na wyszynk wódek, uzasadnił to tem, że przy picciu piwa, zwłaszcza zimnego, potrzeba dla uniknięcia zaziębienia żołądka rozgrzać się kieliszkiem wódki. Wydział prowincjonalny, zasięgnąwszy zdania dyrektora instytutu higienicznego, odmówił mimo to koncesji i tak odmowę swą umotywował: „Prawdą jest, że zapobiedz można zaziębieniu żołądka zimnem piwem przez to, że się przedtem wypije kieliszek wódki, ale ten sam skutek osiągnąć można w ten sposób, gdy się przed wypiciem piwa spożyje kawałek chleba, który też w restauracjach zawsze na stole znajdować się powinien“. Decyzja ta wywoła zapewne w kołach restauratorów wielkie zainteresowanie.

Prawo domowe. Podług wyroku kamergerychtu lokatorowi przysługuje prawo domowe w swem pomieszkaniu w dniu wyprowadzki aż do wyniesienia z niego sprzętów i oddania kluczy gospodarzowi. O naruszenie tego prawa przez bezprawne wchodzenie do pomieszkania i przebywanie w niem może się i gospodarz stać winnym. Nie chroni go nawet wymówka, że miał prawo zatrzymania mebli lokatora — przed karą o naruszenie pokoju domowego.

Rozmaitości.

Szlachetna zemsta. Zabawny wypadek, pouczający, że zawsze trzeba uprzejmie obchodzić się z ludźmi, wydarzył się w tych dniach w Wiedniu. Przybył tam z prowincji młody człowiek. Otrzymał miejsce w banku i rano wszedł do tramwaju, udając się do biura celem przedstawienia się dyrektorowi banku. Na przystanku wszedł do wagonu niepozorny staruszek, który przez nieuwagę nastąpił młodemu człowiekowi na nogę.

— Do krośset! — krzyknął przysięły urzędnik bankowy — jeśli jesteś ślepy, to sobie kup okulary!...

Staruszek chciał się usprawiedliwić, młody człowiek jednak nie pozwolił mu dokończyć i zawołał:

— Milczeć! bo cię nauczę...

Na następnej stacji obydwa wysiedli. Gdy awanturniczego młodzieńca wczasy wprowadził do gabinetu pana dyrektora, ujrzał, ku wielkiemu swemu przerażeniu, tego samego staruszka, dla którego okazał się tak niegrzecznym.

— A! to pan! — rzekł dyrektor. — Czem mogę mu służyć?

— Panie dyrektorze — zaczął bełkotać urzędnik — przyszedłem podziękować za otrzymaną posadę.

— Tak... Muszę jednak przyznać, że jesteś bardzo krewkiego uosobienia. Mógłbym cię odesłać na prowincję, lecz nie zrobię panu tej przykrości. Pozostaniesz u mnie w Wiedniu i to u mnie w biurze, bo sądzę, że nauczysz się lepszych manier i nabierzesz przyzwoitszego wychowania.

Trzeba przyznać: zemsta bardzo szlachetna.

Wesoły kącik.

Roztargniony.

— Żono, wracam z polowania... Oto masz parę zajęcy.

— ?!!

— Cóż się tak zdziwiła?

— E, nic, tak sobie... Taki jesteś roztargniony i oto znów zostawiłeś w domu dubeltówkę...

Krawiec — praktyk.

— Przyszedłem do pana obstałować sobie ubranie.

— Owszem, panie dobrodziej, zaraz weźmiemy miarę... A pan dobrodziej żonaty?

— Tak, ale na cóż to panu potrzebne?

— A jakże, potrzebne, panie dobrodziej! Zrobimy panu dobrodziejowi sekretną kieszonkę na pieniądze. Bez tego, ani rusz, panie dobrodziej, w małżeństwie. Ho, ho, ja jestem stary praktyk!

W gospodzie.

Gość: Dla czego Pan sprzedaje wino czerwone drożej od białego?

Gospodarz: A cóż to, czy ja farbę darmo dostanę.

Wiadomości kościelne.

Dnia 24 b. m. wigilia ze ścisłym postem i abstynencją od mięsnych pokarmów do uroczystości dnia następnego.

Dnia 25 bm. uroczystość Narodzenia Pańskiego: 1) pierwsza Msza św. o godz. 8 z rana z śpiewem polskim: „Wśród nocnej ciszy“, „Gdy się Chrystus rodzi“ i „Niepojęte dary“ w kościółku „Maria-Abläss“ w Kolonii. 2) Druga i trzecia Msza św. rozpoczyna się o godzinie wpół do 11-tej w kościele N. Maryi Panny przy ulicy Kupfergasse. 3) Po poł. nabożeństwo w kościółku na „Maria-Abläss-Platz“ o godz. wpół do 3-ciej punktualnie: a) „Bóg się rodzi, moc truchleje“, b) Anioł pasterzom mówił. 4) Po nabożeństwie „Gwiazdka“ na sali posiedzeń Tow. „Jedność“. Ks. Leichert.

Kochanych Rodaków w Hildesheimie i okolicy wzywam do wzięcia licznego udziału w nabożeństwie polskim, które się tamże odprawi w II święto Bożego Narodzenia, t. j. w uroczystość św. Szczepana w kościele pokapucyjskim, a obecnie seminaryjnym o godz. 5 po poł. Po nabożeństwie sposobność do spowiedzi św. dla członków Tow. św. Bernwarda i dla wszystkich Rodaków dobrej woli. Następnego dnia tj. w niedzielę ryciełto jeszcze sposobność do spowiedzi św. i podczas Mszy św. wspólna Komunia św. Niech ta wiadomość pobudzi wszystkich kochanych Rodaków na obczyźnie do skorzystania z obecności mojej w Hildesheimie, aby mogli wszyscy Rodacy z wspólnej piersi zaśpiewać te anielskie pienia: „Chwała na wysokości B. gu. a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“ Ks. Leichert.

Nabożeństwo polskie.

W Bochum.

25-go msze św. o godz. 6, 8 i 10, ostatnia z kazaniem, pierwsza i druga śpiewane, („W żłobie leży“ i „Niepojęte dary“), po poł. o godz. 4 nabożeństwo, potem spowiedź św. 26-go o 6 godz. z rana spowiedź św., a o 9 godz. śpiew. msza św. z kazaniem.

W Bickern:

26-go grudnia o godz. 4 nabożeństwo z kazaniem, potem spowiedź św.

27-go rano msza św. i spowiedź, a o g. 4 po poł. nabożeństwo z kazaniem i spowiedź św.

28-go, 29-go i 30-go rano będą w Bickern spowiedzi św. słuchać rano i po południu od 4 godz.

Do Braubauerschaft

przyjadę 30-go w południe, zostanę do 2-go stycznia w południe. Ztamtąd pojedę do Rotthausen. O. Roch.

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

W pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia nabożeństwo polskie o godz. 3 po południu w Dortmund w kościele św. Józefa.

W trzecie święto Bożego Narodzenia i w Nowy Rok w kościele N. M. Panny w Dortmund.

Sposobność do spowiedzi św. w Dortmund 24-go, 25, 26 i 27 grudnia.

W niedzielę 3 stycznia 1897 nabożeństwo polskie o godzinie 3 po poł. w Hörde. Sposobność do spowiedzi 2 i 3 stycznia.

W uroczystość SS. Trzech Króli nabożeństwo polskie o godz. 3 po poł. w Kirchlinde. Sposobność do spowiedzi św. tamże 5-go i 6-go stycznia.

O. Korneliusz.

Nadesłano.

„Biuro ludowe“ w Bochum udzieliło rady w miesiącu listopadzie 521 osobom; pomiędzy temi było 39 wdów, 241 górników, 44 z fabryk, 71 rzemieślników, 165 innych zawodów. 172 osób szukało rady w sprawach na przykład kalectwa, 42 knapszaftu, 23 inwalidztwa i starości, 58 procederu, 42 podatku, 14 kasy chorych, 4 prawa górniczego, 176 w sprawach szkolnych, wojskowych, wspomóżki, opiekuńczych, policyjnych, komornych, czeladzi i innych. 54 dało się na członków wpisać, tak, że 1-go grudnia miało „Biuro“ 3128 członków. Biuro znajduje się przy ulicy Louisenstr. nr. 4.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für das I. Quartal 1897 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

d. 1896

Pytajcie swego lekarza o wino maltonowe.

(żądać: Malton-Wein).

Niemieckie wina z [niemieckiego siodu:
Malton-Sherry
Malton-Tokayer
łączą w sobie pożywe części najposilniejszych piw
i podniecający i posilający skutek win z winogron.
Nie należy mieszać ich z tak zwanymi winami siodo-
wymi, jakie to w handlu zachodzą, a są tylko miesza-
niną ekstraktu siodowego i wina. Wina maltonowe są
właściwie produktem fermentacji.
Fiaszka 3/4 litrowa marek 2,—.
Nabyć można w aptekach i lepszych handlach.
Główny skład w Dortmund u pp. **Rokohl**
i **Kellerhoff**.

Towarzystwo świętego Czesława w Bulmke
urządza w drugie święto to jest 26 bm. o godzinie 6-tej wieczorem
w lokalu p. Reicha „Gwiazdkę“, na którą wszystkich członków
zaprasza
Zarząd.
Zebranie miesięczne odbędzie się już o 4 godzinie.

Powinszowanie.

Szanownemu Panu
Janowi Jędrowiakowi

w dniu 27 grudnia Twych Imienin życzymy Ci zdrowia,
szczęścia i błogosławieństwa świętego. Tego Ci życzą przy-
jaciele
W. K. F. P. M. J. P. K.
Jan Jędrowiak po trzykroć: „Niech żyje!“ aż Braubauer-
schaft i okolica się zatrząsie.

Nowe cygro krakowskie

przez urząd patentowy potwierdzone (G. M. No. 65125) wyrabiane tyl-
ko z najlepszego tytoniu, bardzo kształtne, wybornie smakujące i przy-
jemnie się w ustach trzymające, poleca 500 sztuk za 9 marek, 250 sztuk
za 5 marek franko przez zaliczkę.

P. Pokora, fabryka cygar,
Wejherowo, (Neustadt W/Pr.) 17.

Otwarcie interesu.

Otworzyłem w **Bottropie** przy ul. **Prosperstr. 130**,
wymaganiom nowoczesnym odpowiadający

skład towarów kolonialnych.

Mam na składzie tylko bezwarunkowo **dobre towary,**
po cenach najtańszych, a jako specjalność polecam

Margarynę

ze słodkiej śmietany.

Szczególną uwagę zwracam na znane pod nazwą

„Glückauf“

ze znakiem ochronnym „górnik“.
Prędką i uważną usługę zapewniam i proszę
o łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia.

Bottrop **Fritz Köchling,** **Bottrop**
Prosperstr. 130 **Prosperstr. 130**

Kalendarz Maryański

na rok 1897.

Do rocznika tego są dołączone dwa obrazy kolorows
przedstawiające

Najsw. Serce P. Jezusa i portret św. Wojciecha
i dwukolorowy kalendarz ścienny.

Oprócz tego rocznik 1897-my jest nadzwyczaj hojnie wyposa-
żony i urozmaicony. Piękną obrazki zdobią zajmujące i pouczające
powieści, zabawne humoreski, i wesołe żarciki.

Cena 60 fenygów, z przesyłką 70 fenygów.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Nowe

powinszowania na imieniny

po 25, 40 i 50 fen. za sztukę.

Powinszowania na Nowy Rok

po 20 fenygów, z przes. 23 fenygów,

5 sztuk za 1 markę franko.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Polecenie!

Szanownym Rodakom w **Ka-
ternberg i okolicy** podaje
uprzejmie do wiadomości, że ka-
żdego czasu mam do wyprzedaży
świnie różnej wielkości i gatun-
ku. Mając dobre stósunki z firmą
taniego zakupu, mogę śmiało z
innymi w tym fachu konkurować.
Ręczę za tanie ceny i rzetelną
usługę kreślę się

Andrzej Kasperski,
Katernberg, Beisenstr. 81/19

Szanownym Rodakom polecam
moje znakomite towary, jako też
prawdziwą tutejszą **sloninę,**
polską kielbasę,
zawsze świeżę jaja, cygara tabakę,
papierosy itd. Proszę o łaskawe
poparcie mego przedsięwzięcia.

Mateusz Graniczny
w Bruchu, przy poczcie.

Uwagę Rodaków

zwracam na moje
**wyborne cygara, pa-
pierozy, tabakę**

i polecam je, jako też wszelkie in-
ne towary o wiele taniej, niż wszel-
ka konkurencja.

M. Graniczny, Bruch,
przy poczcie obok Druha.

Baczność!

Kochanym Rodakom w **Herne**
i okolicy podaje do wiadomo-
ści, iż **przeniosłem** mój

skład i warsztat krawiecki

z nr. 4 na drugą stronę ulicy pod

nr. 39. Donoszę też Rodakom

z Herne i okolicy, iż mam **wiel-**

kie zapasy rozmaitych towa-

rów zimowych i wykonuję ubrania

i paletoty po jak najtańszych ce-

nach, pod gwarancją dobrego le-

żenia. Prosząc o dalsze poparcie

kreślę się z szacunkiem

J. Switała, krawiec.

Dziwne podróże i przy-

gody Obierzyświata.

na lądzie i na morzu, na księżycu

i wewnątrz ziemi. Zabawne opo-

wiadanie. Cena z przes. 60 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Polecenie interesu.

Szanownym Polakom w Bochum i okoli-
cy polecamy na porę zimową nasz dobrze za-
opatrzonej skład materij zagranicznych i kra-
jowych, **na ubrania, paletoty i spo-**
dnie po umiarkowanych cenach, ręczę za
rzetelną usługę i dobre wykonanie.

Z szacunkiem

Ledwoń i Kurze,
krawcy,

Bochum, Dorstener Str. nr. 44.

Polecenia godne książki.

Uczciwemu Bóg pomaga. Powiastka z życia rzemieślnika. Cena
32 fen., z przes. 37 fen. — *Dobry syn.* Bajka z przed tysiąca lat.
Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Zycie sierotki Kasi.* Cena 28 fen.,
z przes., 33 fen. — *Cudowna dziewczina.* Cena 12 fen., z przes. 15 fen.
— *Szczęście tylko w Ojczyźnie.* Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — *O kró-*
lu polskim Kazimierzu Wielkim, królem kmotków zwanym. Cena 16
fen., z przes. 19 fen. — *Spiewy historyczne Juliana Ursyna Niem-*
cwicza z 35 rycinami. Cena 1 mr., z przesyłką 1,20 mr. — *O kon-*
stytucji 2 maja. Cena 40 fen., z przes. 50 fen., w pięknej oprawie w
płótno 60 fen., z przes. 70 fen. — *O odkryciu Ameryki.* Cena 20 f.,
z przes. 25 fen. — *O hetmanie Żółkiewskim.* Cena 16 fen., z przes.
19 fen. — *Lepiej późno niż nigdy.* Cena 32 fen., z przes. 37 fen. —
Opieka gromadzka. Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Jak z sobą ży-*
ją żli małżonkowie, a jak dobrze żyć powinni. Cena 16 fen., z przes.
19 fen. — *O Kościuszcze i o bitwie racławickiej.* Cena 20 fen., z
przes. 25 fen., w pięknej oprawie w płótno 40 fen., z przes. 50 fen.
— *Pamiętniki Paska.* Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Domowy po-*
radnik lekarski. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O pracy i wła-*
snosci. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Jak Kuba Sośniak wyszedł*
na szlachecka i co się potem stało? Cena 20 fen., z przes. 25 fen.
— *Chryst Litwy.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Zycot św. Woj-*
ciecha. Cena 16 fen., z przes. 21 fen. — *O sławnym pisarzu J. I.*
Kraszewskim. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O różnych dzieciach.*
świata i wynalazkach. Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pieśń o zi-*
mi naszej, w pięknej oprawie w płótno. Cena 40 f., z przes. 45 fen.
Należytość uprasza się przesyłać równocześnie z zamówieniem.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Kalendarz „Katolik“

na rok 1897,

ozdobiony pięknymi i licznymi obrazkami z dwoma dodatkami
to jest obrazkiem kolorowym i kalendarzem ściennym. Cena
50 fen., z przes. 60 fen. Sprzedaż tylko za gotówkę.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Kalendarz Trapistów

na rok 1897.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen. Sprzedaż tylko za gotówkę.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Tanie i ciekawe książki:

Płacz Ojców św. 75 fen.,
Przeraziłwe Echo 60 fen.,
O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen.,
Katowinie więzie-
nia piekielnego 30 fen.,
Genowefa 40 fen.,
Bolesław 40 fen.,
Sąd Osta-
teczny 40 fen.,
Męki piekielne 15 fen.,
Nauka o Szkaplerzach 20 fen.,
Ministrant 15 fen.,
Pomsta Boża 25 fen.,
Los Sieroty 30 fen.,
Listo-
wnik 50 fen.,
Legends 30 fen.,
Wesoły Spiewak 30 fen.,
Lampa Cza-
rodziejska 40 fen.,
Koszyk kwiatów 40 fen.,
Robinson 80 fen.,
Antoś z Skalina 30 fen.,
Chata Wujka Tomasza 30 fen.,
Cud rzadki w świe-
cie 10 fen.,
Dolina Almerji 60 fen.,
Gadu-gadu 30 fenygów,
Hirlanda 40 fen.,
Historia o królewiczu 30 fen.,
Magazyn zabaw 40 fen.,
Obrazki z życia ludu 40 fen.,
Jaskinia Beatusa 1 mr.,
Oracye i pieśni weselne 30 fen.,
Powieści i gawędy 50 fenygów,
Przygody z życia pijaków 30 fenygów,
Zbieranka 50 fen.,
Obieżyświat 50 fen.,
Wesoły Figlarz 40 fen.,
Kopa opowiada 30 fen.,
Zbiór nauk 1 mr.,
Żywot św. Patry-
cysza 20 f.,
Spiewki światowe 10 fen.,
Róża z Tannenbura 50 fen.,
Spiewnik polski 50 fen.,
Sześć ciekawych bajek 30 fen.,
— Na koszt przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książkę powyższych przynajmniej za 3 marki i prze-
śle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie
wysyłamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem
pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę
kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko,
„Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.